Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 — TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 37. | **Kraków, 16 września 1911.** | **Rocznik V.**

Widmo głodu.

Rząd oświadcza, że w sprawie drożyzny nic zrobić nie może; zapowiada na daleką przyszłość środki, które — zdaje się — nie wiele pomogą, a w obecnej sytuacyi, z dnia na dzień groźniejszej stoi bezradny. Oficyalne komunikaty, artykuły uspokajające w urzędowej i gadzinowej prasie niczyjego głodu zaspokoić nie są w stanie.

Jeszcze przed dwoma laty bezczelni obrońcy agrarnej polityki rządu mieli odwagę przeczyć temu, że istnieje drożyzna, nazwali w parlamencie drożyznę wymysłem socyalnej demokracyi. Dziś nawet najbezczelniejsi stracili ochotę do dowcipów. Rząd i decydujące sfery Austryi przyznają, że drożyzna daje się we znaki ludności niesłychanie, ale jednem okiem nad niedolą ludności płacząc, a drugiem okiem uśmiechając się z zadowolenia oświadczają, że aż do roku 1917, do czasu wygaśnięcia obecnych traktatów handlowych i ugody z Węgrami, rady żadnej na drożyznę niema, powodów najważniejszych drożyzny aż do tego czasu usunąć nie można.

Daremnie posłowie socyalno-demokratyczni w poprzednim i obecnym parlamencie wnieśli cały szereg konkretnych wniosków, które jedynie mogą coś poradzić na drożyznę, większość wybranych przez ludność posłów głosuje tak, jak rząd sobie życzy, a rząd dba o interesy obszarników, o interesy baronów cukrowych, naftowych czy węglowych bardziej, niż o milionowe masy pracującej ludności, zmuszonej żyć z swoich płac i zarobków.

A drożyzna wciąż rośnie, wciąż mnożą się oznaki, że konieczne do życia artykuły będą drożeć, bandy kapitalistów, które opanowały poszczególne gałęzie produkcyi wciąż śrubują ceny swych wytworów. Wielkiemi krokami zbliża się widmo głodu, w dosłownem tego słowa znaczeniu. Najpóźniej na październik spodziewana jest znów znaczna podwyżka cen mięsa, już zapowiedziana jest na zimę podwyżka cen węgla, podrożała bardzo nafta, podrożał cukier, drożeją wszystkie jarzyny, drożeje nabiał, drożeje mąka i drożeje z dniem każdym wszystko, co jest do życia konieczne; drożyzna mieszkań trwa wciąż, drożeje każdy kawałek ubrania czy bielizny.

Człowiek żyjący z tego, co zarobi, musi ograniczyć coraz bardziej swe potrzeby, zmniejsza się zdolność do pracy u wszystkich, którzy odżywiać się nie mogą należycie. Cierpi przedewszystkiem klasa robotnicza, cierpią licho płatne zawody urzędnicze.

W rozpaczliwej tej sytuacyi znamiennym jest i powinien zwrócić baczną uwagę warstw rządzących artykuł centralnego organu socyalnej demokracyi w Austryi „Arbeiter-Zeitung“ pod tytułem: „Mehr Lohn!“

Dla klasy robotniczej, wobec tego, że rząd nic nie robi dla zmniejszenia drożyzny, wobec tego, że nie odnoszą skutku żadne środki walki politycznej, żadne demonstracye, żadne prośby ni groźby — nie pozostaje inne żadne wyjście, jak tylko żądać wyższej płacy!

Rząd pociesza biedną ludność tem, że za parę lat będzie lepiej, ale ludność nie może czekać. Nie można wprawdzie wątpić w to, by przyszłe traktaty a przyszła ugoda z Węgrami uledz nie musiały zasadniczej zmianie, żaden rząd nie odważy się chyba na taką lekkomyślność, by na łup garści agraryuszów z tej i tamtej strony Litawy wydawał całą ludność, by odważył się na traktaty handlowe, skazujące ludność Austryi na głodzenie, ale nadzieja na przyszłość nie zdoła zmienić strasznego stanu obecnego.

Żona robotnika, sługi czy funkcyonaryusza publicznego, niższego urzędnika, dla której zupełnie obcemi pojęciami są polityka, ekonomia, statystyka, z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień widzi, że za tę resztę, pozostałą po zapłaceniu mieszkania i koniecznych wypłat, płacy czy pensyi, coraz mniej może zakupić artykułów potrzebnych do wyżywienia rodziny. Raz skarży się, że wszystko jest droższe, innym razem daje wyraz zdumienia, że za tę samą koronę coraz mniej można kupić; w codzienne, gospodarskie życie rodzin wkracza jedna z najzawilszych kwestyj politycznej ekonomii, czy drożeje mięso, jarzyny, mąka, cukier, czy zmniejsza się wartość złota w naszych 20 i 10 koronówkach, które są podstawą naszego systemu monetarnego.

Żona robotnika długo spodziewała się, że naciskowi zorganizowanej klasy robotniczej uda się usunąć powody ciągłego podnoszenia się cen, że powrócą dawne normalne ceny artykułów żywności tak, że ona z ciężko zapracowanego zarobku potrafi nakarmić rodzinę. Spodziewała się daremnie! Sądzi więc, że rodzinę zdoła wyżywić, gdy tygodniowa płaca będzie wyższą, gdy będzie z czego kupić mięsa, chleba, mleka, kartofli! Obecna płaca coraz mniej wystarcza!

Dzisiejsze położenie zmusza więc robotników żądać wyższej zapłaty. Pracodawca żąda wciąż, jeśli nie większej, to bodaj tej samej wydajności pracy, robotnik nie może jednak odżywiać się należycie, nie ma za co odżywiać się, bo wszystko wciąż drożeje, musi żądać wyższej zapłaty. To rozumieją również dobrze przemysłowcy jak robotnicy! Widzimy, że mimo letnich wywczasów zbierają się wpływowe ekonomiczne korporacye i instytucye, by na rząd wpływ wywrzeć i żądać od niego przecie jakichś środków zapobiegawczych przeciw drożyźnie. Ta energia nie pochodzi stąd, że tym radcom cesarskim, radcom komercyalnym, bankierom i dyrektorom z powodu drożyzny nie wystarcza na życie, oni boją się koniecznego z powodu drożyzny żądania robotników, by podwyższone zostały płace, a to wpłynie na ich dochody. Dlatego Izby handlowe i przemysłowe Wiednia, Berna, Reichenbergu, Pragi, gremia kupieckie poszczególnych miast, państwowy związek kupców i t. d. najostrzejsze uchwalają protesty, telegrafują do ministrów, używają ostrych słów i udzielają energicznych rad.

Niedawno jeszcze chytrzy politycy usiłowali wmówić w publiczność, że powodem drożyzny są wysokie płace robotników, dziś najgłupszy radca cesarski widzi jak na dłoni, że drożyzna zmusza robotników do żądania wyższych płac! Przemysłowcy i kapitaliści, którzy znaczną część ponoszą winy za dotychczasową handlową i cłową politykę, z obawą oczekują chwili, w której usłyszą wołanie tysięcznych rzesz: „Żądamy wyższej płacy!“

Wystawa ubezpieczenia robotniczego.

W Dreźnie odbywa się wystawa hygieniczna, urządzona wprost wzorowo. Niema tam zwyczajnej wystawowej blagi i handlarstwa, widać natomiast ogrom pracy i starania, by to, co jest celem wystawy, rzeczywiście było na niej zaprezentowane.

Specyalny dział na tej wystawie ma ubezpieczenie robotnicze. Istniejące w Niemczech działy ubezpieczenia są przedstawione w formie poglądowej i dają obraz ich rozmiarów.

Wystawcami są: państwowy urząd ubezpieczenia i kasy chorych.

Ubezpieczenie na wypadek choroby istnieje w Niemczech od r. 1885. W r. 1909 podlegało ubezpieczeniu około 10 milionów mężczyzn i 3 i pół mil. kobiet. Majątek kas chorych wynosił z końcem roku 1909 — 286 miliony mk., a wydatki w r. 1909 — 342 miliony marek.

Również w r. 1885 wprowadzono ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, którego organami są stowarzyszenia zawodowe (Berufsgenossenschaften) ustawowo stworzone dla poszczególnych działów przemysłu. Wadą tego ubezpieczenia jest to przedewszystkiem, że prowadzone jest wyłącznie przez pracodawców pod kontrolą rządową. Świadczenia tego ubezpieczenia są niewystarczające; korzystało z niego w roku 1909 blisko 15 mil. mężczyzn i około 9 mil. kobiet. Zapomogi wypłacane są od 14 tygodnia choroby (przez 13 tygodni płaci kasa chorych), nadto poszkodowany korzysta z bezpłatnego leczenia i z pomocy lekarskich (lekarstwa, kule, opatrunki i t. d.).

W razie całkowitej niezdolności do pracy, dostaje rentę, wynoszącą dwie trzecie płacy zarobkowej; w razie częściowej niezdolności dostaje mniej. Rodzina otrzymuje rentę oraz zapomogę po śmierci ojca. Instytucya ubezpieczeniowa opracowuje przepisy ochronne dla robotników pracujących przy maszynach. Nadto w rzeczywistym interesie instytucyi leży przywrócenie poszkodowanym zdolności zarobkowania. W tym celu instytucya posiada własne szpitale, sanatorya, lecznice specyalne i t. d. Od początku istnienia do końca 1909 r. ogólna suma wydatków wynosiła 1800 mil. marek, z tego na rok 1909 przypada 162 mil. marek. Majątek wynosi pół miliarda marek.

Ubezpieczenie inwalidzkie koncentruje się w zakładach ubezpieczeniowych, obejmujących oddzielne prowincye lub państwa Rzeszy. Zakłady te prowadzi państwo przy współudziale pracodawców i robotników. Koszta ponoszą w połowie pracodawcy i robotnicy, nadto rząd dopłaca rocznie 50 marek do każdej renty.

Robotnik, niezdolny do pracy przez resztę życia, albo też taki, który ukończył 70 lat, otrzymuje rentę dożywotnią. Dzieje się to również w razie przemijającej niezdolności do pracy, począwszy od 27 tygodnia (przez dwa kwartały choroby wypłaca zapomogę kasa chorych). Ażeby przedłużyć o ile możności zdolność zarobkową, instytucya dąży do jak najskuteczniejszego leczenia członków, utrzy-

muje sanatorya dla gruźliczych, szpitale, dostarcza członkom kąpieli mineralnych i t. p.

Znaczną część majątku instytucyi stanowią takie zakłady specyalne, poświęcone zdrowiu członków. Nadto instytucya buduje domy i urządza kolonie robotnicze. Od początku istnienia (1891) wydatki wynosiły 1800 milionów marek, z tego przypada na 1909 rok 190 milionów. Majątek ogólny wynosił półtora miliarda, z tego na same sanatorya i szpitale przypada pół miliarda, a na budowę mieszkań robotniczych 280 milionów. Bilansując sumy powyższe, znajdziemy, że koszt ubezpieczeń robotniczych wynosił w Niemczech aż do końca 1909 r. przeszło 7 i pół miliardów marek; o obrocie zaś nam da wyobrażenie cyfra wydatku dziennego w 1909 r., która wynosiła 1,900.000 marek.

Tyle mówią cyfry. Zgrupowane one są w ogromnem drzewie rodowodowem, wykazującem nadto źródła wpływów (pieniądze przedsiębiorców, pieniądze robotnicze, zasiłek rządowy), oraz pozycye wydatków. Trzeba pobieżnie chociaż przerzucić grube tomy statystyk poszczególnych kas chorych, zakładów ubezpieczeniowych i t. d., ażeby nabrać wyobrażenia o ogromie tkwiącym w tej zorganizowanej pracy. Nie jest to jeszcze żadne rozwiązanie kwestyi socyalnej, bo dużo jeszcze w prawach tych jest braków i niesprawiedliwości. Dotychczasowe prawa socyalne, wydane pod presyą zorganizowanego proletaryatu, uwzględniają tylko część rzeczywistych wymagań robotniczych. W każdym razie robotnik niemiecki mniej jest pozostawiony na los przypadku, niż jego towarzysze pracy w innych krajach i pod innymi rządami. Ponadto znajduje się na wystawie mnóstwo modeli i wzorów urządzeń poszczególnych zakładów, plany sytuacyjne lecznic i sanatoryów i t. d. Bardzo ładnie uzmysłowione są osiągane w nich wyniki leczenia w postaci grup figur cynowych, niby zabawek dziecinnych. Widzimy tam osobno grupę chorych, osobno grupę całkowicie wyleczonych, osobno grupę wyleczonych częściowo; gdzieindziej krzyże znaczą ilość zajść śmiertelnych.

Wyparcie człowieka przez maszynę.

Profesor techniki w Charlotenburgu Kammerer ogłosił w 132-gim zeszycie wydawnictwa tow. soc. politycznego, ciekawe studyum nad zmianami jakie powoduje postęp techniczny. Tematu swojego nie wyczerpał, lub rozmyślnie nie chciał wyczerpać, będąc bowiem rzeczywistym profesorem techniki ma wychować całe zastępy techników na przyszłych kierowników i dyrektorów fabryk skutkiem tego nie chciał widocznie zająć się pytaniem, jaki wpływ powinien przynosić postęp nowożytnej techniki na skrócenie czasu pracy, aby zapobiedz coraz więcej wzmagającej się armii pozbawionych pracy. Tą etyczno socyalną stroną prof. K. bardzo mało się zajmuje, prawie że nic, uważa to za rzecz drugorzędną, natomiast szeroko rozwodzi się nad taniością produkcyi i zabezpieczeniu się przed strejkami i t. d. Człowieka pracy stawia on na ostatnim miejscu. Podstawą nowożytnej techniki jest siła natury. Na pierwszem miejscu stawia siłę, na drugiem materyał, a potem człowieka. Uzyskanie i obrabianie surowych materyałów zapomocą siły natury, będzie ostatecznym środkiem do ukształtowania egzystencyi ludzkości. Toby stanowiło treść poglądu prof. Kammerera. I właśnie to coraz większe wyparcie człowieka przez maszynę powinno naprowadzić prof. K. na myśl co zrobić z tą całą masą ludzi pozbawionych pracy, na to pytanie powinien był znaleść odpowiedź!

A jednak przypatrzmy się na obrazowo przedstawione przykłady, jakiej rewolucyi dokonuje nowożytna technika N. p. roboty ziemne: Do wyrzucenia odpowiedniej ilości ziemi potrzeba było 75 robotników, a przy użyciu „bagru“ potrzebny jest 1 maszynista i 8 ludzi. Robota rękami kosztowała Mk 0 75 (płace) za metr kubiczny, a praca z bagrem Mk 0·25, z czego na płace robotników przypada Mk 0·15, na maszynistę Mk 0·02, na uzyskanie siły Mk 0·01, (elektryka) a za użycie maszyny Mk 0·07, a zatem 64 ludzi jest zbytecznych, a koszta zmniejszyły się o dwie trzecie.

Podobnie zmniejszyły się koszta przy transportach od czasu zastosowania wind parowych i kranów elektrycznych.

Dawniejszy sposób pracy wymagał 60 ludzi nieukwalifikowanych, a przy zastosowaniu maszyn, potrzeba czterech t. zw. kwalifikowanych robotników.

Tę ilość roboty, którą zdołało wykonać tych 60 ludzi w przeciągu 26 godzin, wykonuje teraz czterech robotników w przeciągu 12-tu godzin! Koszta pracy ręcznej wynosiły Mk 2. 26 za jedną tonę ciężaru, a z pomocą maszyny tylko Mk 1·51.

Tak samo zaszły ogromne zmiany w produkcyi żelaza i stali.

Z chwilą wprowadzenia maszyn ładowniczych do pieców Simensa - Martina, koszta pracy zmniejszyły się o 50 procent, i prawie wszyscy robotnicy zajęci przy ładowaniu stali się zbytecznymi. Do jednego wysokiego pieca potrzeba było dawniej 218 ludzi z kosztem Mk 0 91 za jedną tonę surowego żelaza, a od czasu zaprowadzenia ukośnych wind do wyciągania ziemi i materyału palnego, potrzeba tylko 82 ludzi z kosztem na tonę Mk 0·28.

Do przetransportowania bloku stali lub żelaza potrzeba było 23 robotników teraz przy zastosowaniu dźwigarów potrzeba tylko 7 robotników, a koszta pracy spadły z Mk 0·78 na Mk 0·24.

Prof. Kammerer podaje dalej przykłady do jakiego minimalnego stopnia kosztów doprowadzono obrabianie bolców i śrub przez wynalazek tokarń rewolwerowych i automatycznych.

Rozwój maszyny do wyrobu narzędzi (Werkzeigmaschienen) idzie w trzech kierunkach, a to w uzyskaniu jak największej siły, dokładności i samoczynności.

Jako przykład postępu ma posłużyć tokarnia, która należy do najstarszych maszyn.

Gdy nie znano jeszcze siły natury, posługiwano się tylko rękami i nogami, i wówczas można było tylko drobne roboty wykonywać. Dopiero z początkiem 19 stulecia z zastosowaniem maszyny parowej osiągnięto większą siłę i pośpiech i można było obrabiać już większe przedmioty.

Względną dokładność w wykonaniu osiągnięto dopiero przez wprowadzenie „supportu“, a zupełną dokładność dopiero przez wynalazek tokarni rewolwerowej najprzód dla masowego obrabiania małych przedmiotów, a potem i dużych.

Tokarnia rewolwerowa wymaga już tylko czysto mechanicznej pracy, bez jakichkolwiek szczególnych zręczności.

Przy tokarni rewolwerowej stanowią tylko dwie główne czynności a to: przyrządzenie tokarni, i przysunięcie narzędzi.

Podczas gdy przyrządzenie wymaga nadzwyczajnej dokładności i ogromnej uwagi, do czego potrzeba bardzo inteligentnego robotnika, to dalszą czynność może wykonać każdy pomocnik lub uczeń.

Trzeci stopień postępu polega na samoczynności. Osiągnięto to przez skonstruowanie t. zw. automatycznej tokarni.

Są one używane do masowych robót. Przy tej maszynie odpada zupełnie ta druga część pracy, albowiem przysuwanie narzędzi do przedmiotu mającego uledz obróbce, wykonuje ona sama automatycznie. Natomiast przyrządzanie tej tokarni wymaga ogromnie ścisłej dokładności i rozwagi. Czynność tę wykonuje t. zw. Richtmajster.

Maszyny te używane są do wyrabiania karabinów, maszyn do szycia, maszyn do pisania, rowerów a koszta wynoszą zaledwie dziesiątą część. Ceny kupna takich przedmiotów są mimo tego wysokie dopóki rozpowszechnienie zapomocą kosztownych reklam i t. p. dojdzie do odpowiedniej wysokości. Np. koszta wykonania kompletnej maszyny do pisania wynoszą 90 marek, a cena kupna 450 marek.

W dalszym ciągu prof. Kammerer opisuje narzędzia i przyrządy, przez które osiągnięto pewność w wykonaniu, siłę i szybkość. Np. grubszy szpann osiągnięto przez uzyskanie bardzo twardej stali. Dokładność osiągnięto także w ten sposób, że siłę uderzenia zastępuje siła ciśnienia. Maszyny kowalskie osiągnęły dopiero drugi stopień rozwoju, a młot parowy dopiero pierwszy stopień. Działa on już bardzo szybko i z ogromną siłą, lecz dokładność w wykonaniu można osiągnąć przy pomocy nadzwyczaj zręcznego robotnika, kierującego młotem.

W drugim stopniu rozwoju znajduje się jeszcze prasa kowalska, łączy ona w sobie siłę i dokładność w wykonaniu, jednak wymaga jeszcze odpowiednich środków technicznych, aby uzyskać ciśnienie, równające się przynajmniej ciężarowi lokomotywy.

Wszystkie te środki mają dążyć do jednego głównego celu: tj. do osiągnięcia jak największej siły z najściślejszą dokładnością i samodziałalnością.

Momenta te, które przedstawia prof. Kammerer, wskazują na to, że dla robotników hasłem musi być żądanie „skrócenia czasu pracy“. Społeczeństwo winno się nad tem zastanowić, co mają ci robić, którzy zostają przez maszyny wyrzuceni z fabryk. I prawie w tych fabrykach, które najwięcej korzystają z postępów techniki, praca trwa najdłużej. Z postępu techniki powinni także odnieść korzyści robotnicy przez krótszy czas pracy łatwiejszy i lepszy zarobek. Dlatego też organizacye zawodowe muszą nad tem czuwać, aby zwycięzki pochód maszyny nie działał tak niszcząco na klasę pracującą. „Skrócić czas pracy!“ to jest najważniejsze żądanie robotników, wobec tak świetnego postępu techniki.

Tani środek ochronny.

Hygiena w zakładach przemysłowych dawniej wcale nie znana, w dzisiejszych czasach znajduje coraz większe zastosowanie. Każda gałęź przemysłu podlega badaniom, aby się dowiedzieć, jaki wpływ wywiera praca na zdrowie człowieka, aby potem odpowiednie środki zapobiegawcze można zastosować.

Jeden z takich środków mógłby nadzwyczaj korzystnie wpłynąć na zdrowotność metalowców, gdyby ten środek praktycznie chciano zastosować. Dr. Sacher, inżynier chemik z Düsseldorfu poleca gorąco używanie wapna chlorkowego do mycia rąk dla pracujących przy wszystkiego rodzaju metalach. Wykazuje on np., że mydło, rozpuszczając się z wodą przy myciu, łączy się z cząstkami ołowiu przez co połączone tworzy się zgęszczone mydło ołowiane, które oblepia się na ciało, przez co staje się dla ciała niebezpiecznem. Należy przeto po pracy unikać mycia samem mydłem. Wapno chlorkowe okazało się jednem z najznakomitszych środków. Połączone razem z mydłem tworzy wiele piany i wytworzone składniki chemiczne usuwają bardzo szybko i dokładnie zanieczyszczenia z wszelkich metalów.

Jest to zatem środek uniwersalny i nadzwyczaj tani, który we wszystkich przemysłowych zakładach powinien się znaleźć tam, gdzie się pracuje z ołowiem, żywem srebrem, miedzią, cynkiem, bizmutem, manganem itp. choćby nawet te metale były połączone z innymi metalami. Koszta są minimalne. Do jednorazowego umycia rąk wystarczy 2 gramy, a ponieważ 1 kilogram kosztuje 25 hal. przeto,

na 100 ludzi jednorazowy koszt wynosi 5 halerzy. Wapno chlorkowe jest do tego stopnia nieszkodliwe dla ciała i krwi, że śmiało można używać do mycia, kiedy nawet ręce są popękane lub zranione.

Jeżeli ten środek ma tyle dobrych własności, to metalowcy nie powinni czekać aż pracodawcy dowiedzą się o tem, lecz powinni się sami domagać, aby wapno chlorkowe we wszystkich fabrykach metalowych znalazło przy myciu zastosowanie tembardziej, że koszta są tak minimalne, a dla zdrowotności robotników tak doniosłe.

Tak małe koszta dla ochrony robotników mogą panowie pracodawcy ponieść.

Przegląd społeczny.

Żółte niebezpieczeństwo i przemysł żelazny. Przemysł żelazny w Chinach w czasach ostatnich zrobił olbrzymi krok naprzód. W roku zeszłym dowieziono do Chin i Japonii surówki angielskiej 78.000 ton, w roku bieżącym dowóz znacznie się zmniejszył. Wytwórczość żelaza i stali w Chinach obecnie jest w stanie pokryć w zupełności zapotrzebowanie wewnętrzne. Oprócz tego, Chińczycy znaczną ilość surówki wywożą poza granicę kraju, do Japonii, Australii, nawet St. Zjednoczonych. Zakłady Western Steel Corporation w Saetle (St. Zjedn.) zawarły z hutą chińską Hanyang umowę na dostawę w ciągu dwóch lat najbliższych po 36.000 ton surówki, następnie w ciągu 13 lat po 100.000 ton. Znaczna ilość surówki została już przewieziona.

Huta Hanyang, urządzona według wymagań techniki nowoczesnej, wytwórczość której do niedawna była 74.000 ton surówki rocznie, po rozszerzeniu powiększyła się o 250 ton dziennie. Huta ta jest własnością towarzystwa chińskiego, dyrektorem jest H. E. Sheng-Kung-Pao. Od r. 1900 huta Hanyang dostarcza fabrykom żelaznym w Wakanatsu (Japonia) po 100.000 ton najlepszego żelaza, zobowiązawszy się na dostawę tej ilości w ciągu 30 lat. Oprócz tego, w r. z. z huty wysłano statkami 44.300 ton surówki do Shanghaju i innych portów chińskich 16.800 ton, do Japonii 23.700 ton i do Ameryki 3800 ton. Stalownia huty Hanyang w r. z. wyrobiła 28.000 ton szyn i dodatków. Stalownia urządzona jest wzorowo. Obsługa maszyn ręczna, wobec nadzwyczajnej taniości robotnika. Wykwalifikowany robotnik otrzymuje w walcowni 60 kop. do 2 rb. 30 kop., zwyczajny, t. zw. kulis, 15 do 20 kop. dziennie. W hucie i kopalniach, należących do huty, pracuje około 16.000 ludzi: 4000 w hucie, 12.000 w kopalniach węgla i rudy żelaznej. Kopalnia rudy znajduje się w odległości 200 mil angielskich od wielkich pieców, przy dopływie rz. Jangtsekiang, dostarcza dziennie 1500 ton rudy żelaznej o 60 proc. zawartości żelaza. Dostawa odbywa się na łodziach stalowych.

Kopalnie węgla znajdują się w prowincyi Kiangsi, w odległości około 200 mil angielskich od huty, również przy rzece spławnej. Przy kopalniach są piece koksowe i urządzenia do brykietowania miału węglowego. Kopalnie węgla w prowincyi Kiangsi mogą dawać jeszcze przez setki lat miliony ton wyborowego węgla koksowego.

W oddziałach technicznych huty pracuje około 50 europejczyków, główne kierownictwo, jak wspomniano wyżej, znajduje się w rękach Chińczyków. Cudzoziemcy chętnie dopuszczani są do przedsiębiorstw w Chinach, ale tylko jako akcyonaryusze, kierownictwo przedsiębiorstwem bezwarunkowo musi pozostawać w rękach chińskich. Nadzwyczajna taniość robotnika w Chinach, dogodna komunikacya przez ocean z Australią, Ameryką i pozostałemi częściami świata, niezmierne bogactwa mineralne, wzrastająca wciąż wytwórczość żelaza i stali, są powodem t. zw. żółtego niebezpieczeństwa, które nie na żarty zaniepokoiło Amerykę i Europę.

Z warsztatów i fabryk.

Borysław. Ruch organizacyjny u nas bardzo ożywiony. Odbywają się konferencye i zgromadzenia wszystkich odcieni metalowców, celem unormowania czasu pracy w tem piekle borysławskiem. Ponieważ dla robotników szybowych wprowadzono 8-godzinną szychtę, a metalowców pominięto, to też każdy, a nawet najobojętniejszy przyszedł do przekonania, że bez walki, bez zrozumienia stanowiska klasowego — a więc bez organizacyi, nie może być mowy, by uzyskać tak ważny postulat jak skrócenie czasu pracy. Robotnicy są przekonani, że chciwi przedsiębiorcy chwycą się najostateczniejszych środków, jak to miało miejsce podczas akcyi za ośmio godzinną szychtą u robotników naftowych, by tylko niedopuścić do krótszego czasu pracy.

Robotnicy świadomi swego celu przygotowują się odpowiednio do tej walki, gdyż masowo wstępują do organizacyi zawodowej. Dobrze zorganizowani robotnicy — oparci o silną organizacyę metalowców, z walki tej wyjdą zwycięzko.

Przed podjęciem tej walki, o tak ważne i doniosłe postulaty — obowiązkiem każdego świadomego robotnika, pracować jak najusilniej nad rozwojem organizacyi.

Nie szczędźmy wolnych chwil — a zwycięstwo będzie zapłatą za trudy.

Z POLA WALKI.

Podgórze. Mimo trudnej i mozolnej pracy agitacyjnej zdołaliśmy przekonać już szersze masy pracujących metalowców, że tylko oparci o silną organizacyę zawodową jesteśmy w możności warunki pracy i płacy zmienić na lepsze.

Prowadząc robotę organizacyjną planową, zdołaliśmy nawet najobojętniejszych przekonać, że robotnik bez organizacyi nie ma żadnego znaczenia, nikt się z nim nie liczy — i staje się tylko ślepem narzędziem w rękach wyzyskiwaczy kapitalistycznych.

Z powodu ogromnie wybujałej drożyzny, zorganizowani robotnicy zmuszeni są walczyć o poprawę swego bytu. To też organizacya nasza nie zasypia tak ważnej kwestyi. Poniżej przytaczamy umowę zawartą z Towarzystwem Przemysłu towarów żelaznych na Zabłociu koło Podgórza.

1. Czas pracy ustalono na 57 godzin tygodniowo.

2. Praca rozpoczyna się o godzinie 7 rano i trwa bez przerwy do 12 w południe i od $1^1/_4$ po południu do 6 wieczór — zaś w sobotę praca kończy się o godzinie $4^1/_2$ po południu.

3. Przed uroczystemi świętami obrządku rz. kat. jak: Wielkanoc, Zielone Święta, Boże Narodzenie praca trwać będzie do 12 w południe — zaś na Nowy Rok i tłusty wtorek do godziny 2 po południu bez przerwy obiadowej.

4. Każdą godzinę ponad wyż wymieniony podział godzin liczy się za godziny nadobowiązkowe.

5. Jeżeli podczas święta izraelickiego (sądny dzień) ruch w fabryce zostanie wstrzymany — to wówczas robotnicy za stracony czas pracy otrzymują wynagrodzenie w wysokości płacy dziennej.

6. W dniu 1 maja praca zostaje wstrzymaną.

7. Zarząd fabryki dołoży starań, że czyszczenie kotła parowego odbywać się będzie w czasie wolnym od pracy, tak by robotnicy nie ponieśli straty zarobku.

Wynagrodzenie.

1. Robotnicy zatrudnieni przy werkzeugu i ukwalifikowani otrzymają $10^0/_0$ — zaś inni robotnicy $5^0/_0$ podwyżki płacy dziennej.

2. Godziny nadobowiązkowe i nocne, wynagrodzone będą $50^0/_0$ osobnym dodatkiem do płacy za każdą godzinę.

Roboty, wykonywane w niedzielę i święta, wynagradzane będą $100^0/_0$ osobnym dodatkiem do płacy za każdą godzinę.

Punkt ten dotyczy tak robotników pracujących na dniówkę jak i w akordzie.

3. Obecne ceny akordowe nie mogą uledz zniżce bez porozumienia się z krajowym sekretaryatem Związku metalowców w Austryi.

Gdyby jednak wprowadzono w życie nowe ulepszenie techniczne, przez które praca zostałaby skróconą — to cena akordowa tylko wówczas może uledz zmianie, jeżeliby zarobek danego robotnika przez obniżenie ceny akordowej się nie zmniejszył.

4. Robotnikom, pracującym w akordzie, gwarantuje się ich płacę dzienną. Jeżeli zdarzy się wypadek, że robotnik nie zarobi lonu, to sprawę tę załatwia Zarząd fabryki z mężami zaufania.

5. Obecne ceny akordowe w przeciągu pół roku, t. j. od 1 sierpnia 1911 do 31 stycznia 1912 r. będą zgodnie o $5^0/_0$ podwyższone.

Zaś po upływie tych sześciu miesięcy, a w przeciągu roku, t. j. od 1 lutego 1912 do 1 lutego 1913 r. — ceny akordowe będą podwyższone od 5 do $10^0/_0$.

Podwyżki te wejdą w życie z końcem grudnia 1912 roku.

Jeżeliby w sprawie podwyższenia cen akordowych, wybuchło nieporozumienie między zarządem fabryki a robotnikami, to sprawę tę załatwia krajowy sekretaryat Związku metalowców w Austryi.

Ogólne.

1. Mężowie zaufania zostaną uznani i przysługuje im prawo życzenia i zażalenia przedkładać zarządowi fabryki.

2. Zarząd fabryki uznaje organizacyę metalowców oraz obowiązuje się ile możności przyjmować do pracy robotników za pośrednictwem organizacyi.

3. Przełożeni będą w ludzki sposób obchodziś się z robotnikami.

4. Do wszystkich warsztatów dostarczoną będzie czysta i zdrowa woda do picia.

5. Podczas lata warsztaty będą skrapiane wodą — jakoteż zarząd fabryki postara się o story do okien.

6. O ile możności do wszystkich warsztatów dostarczone będą szafki na ubrania i umywalnie. Pięć minut przed 12 i 6 godziną będzie wolno umyć się.

7. Jeżeli robotnik wyjdzie z fabryki do kasy chorych, a nie zabawi dłużej, aniżeli godzinę nie wytrąca się z jego zarobku.

8. Robotnikom nie wolno wstrzymywać w dniu obliczenia zarobków, lecz bez względu na wysokość tegoż należy zaliczyć i wypłacić.

Konta będą otrzymywać robotnicy w stosunku do wysokości płacy dziennej.

9. Na wszystkie roboty akordowe wydawane będą kartki akordowe z wyszczególnioną ceną akordową za daną robotę.

10. Wszystkie sprawy fabryczne załatwiają tylko mężowie zaufania lub krajowy sekretaryat Związku metalowców w Austryi.

Jeżeli chciałby który z robotników osobiście załatwić jakąkolwiekbądź sprawę, dotyczącą pracy lub płacy, jakoteż stosunków fabrycznych zarząd fabryki oddala go bez załatwienia.

Umowa ta obowiązuje tak robotników, jak i zarząd fabryki przez dwa i pół roku.

Oto plony, które zbiera zorganizowany proletaryat. Dziś chyba zrozumie już każdy robotnik, że bez organizacyi nie jest w stanie nic uzyskać — a w dodatku jest tylko zaporą dla drugich robotników, którzy dążą do poprawy swej doli.

Po czterotygodniowym strejku została zawarta umowa z firmą Ferd. Bauer i następcy, fabryka wind, oraz z firmą Max Effenberger, fabryka armatur w Wiedniu.

Pertraktacye toczyły się w lokalu Związku producentów wyrobów metalowych. Czas pracy wynosi 54 godzin. Praca od 9 wieczór do 5 rano jest uważana za pracę nocną. Jeżeli się pracować będzie we święta, to 7 godzin pracy będzie płacone za pełny dzień. Przed wielkiemi świętami pracuje się 7 godzin z płacą za cały dzień. Płace zostały następująco ustanowione:

Dla tokarzy w pierwszym roku po wypisie 40 hal., w drugim 48 hal., w trzecim 52 hal. Dla ślusarzy w pierwszym roku 38 hal., w drugim 45 hal., w trzecim roku po wyzwoleniu 52 halerze.

Praca pofajerantowa wynagradzana będzie o 25 procent wyżej, tak w dniówce jak i w akordzie. Nocna praca jak i praca niedzielna wynagradzana będzie o 50 procent wyżej. Ceny akordowe zostały uregulowane i ustalone. Pracujący na montaży w Wiedniu otrzymają dodatek 12 hal., pomocnicy 6 hal. na godzinę, zaś na prowincyi według umowy.

O mieszkanie na prowincyi stara się firma. Czas podróży płaci jako czas pracy, zaś po 9 wieczór z dodatkiem zamiejscowym. Oprócz tego otrzymali wszyscy, którzy mają wyższą płacę nad obecnie ustanowioną 2 hal. podwyżki.

Konflikt w fabryce automobilów firmy Daimler w Wiener Neustadt trwa dalej. Metalowcom wszystkich kategoryj przyjazd wzbroniony.

W fabryce towarów emaliowanych firmy Höchsman i Cibulka w Hussowicach koło Berna postanowili drikerzy tak długo nie podjąć pracy, dopóki nie zostaną sporne kwestye w tej fabryce usunięte.

Wreszcie doszło do porozumienia z następującym rezultatem: Przy 26 gatunkach naczyń uzyskano 10 do 30 procent podwyżki płacy, przy 5 gatunkach 40 do 50 procent, a przy jednym 200 procent. Przy robotach z grubej blachy w akordzie ustanowiono płacę podstawową na 75 hal. na godzinę. Wszyscy robotnicy, którzy pracę wypowiedzieli, zostają napowrót przyjęci. W razie braku pracy robotnicy sami się porozumieją, którzy między niemi mają czasowo być od pracy uwolnieni. Ponieważ jest mało pracy, a firma chce żonatym robotnikom dać możność zarobku oddala syna werkmistrza(?!), który jest ślusarzem, a pracuje jako driker (właśnie o niego najwięcej chodziło). Drikerzy podjęli 20 sierpnia, a reszta 4 sierpnia robotę.

Baczność metalowcy! W fabryce wagonów w Raabie na Węgrzech grozi ostry konflikt z robotnikami. Agenci tej fabryki wyjechali już teraz, aby zabezpieczyć sobie robotników z Austryi na wypadek strejku, obiecując złote góry.

Przestrzegamy więc przed wyjazdem do Raaby wszystkich tokarzy, odlewaczy i ślusarzy.

Baczność pilnikarze! W Wiedniu stanęli dnia 11 września b. r. **wszyscy pilnikarze** do strejku z powodu odrzucenia przez pracodawców żądań robotników.

Niech żaden pilnikarz do Wiednia się nie udaje!

Raab (na Węgrzech). W tutejszej fabryce **wagonów wybuchł dnia 12 b. m. strejk giserów. Niech żaden tam nie jedzie!**

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiener Neustadt (firma **Daimler**); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm; Raaba** (na Węgrzech) fabryka maszyn; **Niemcy** (wszystkie fabryki).
Blacharze i drikerzy: Kufstein (firma **Bergmann).**
Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).
Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).
Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.
Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Budapeszt** (wszystkie fabryki); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).
Ślusarze: Serajewo (wszystkie firmy).
Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty); **Bozen** (wszystkie firmy).
Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

W odpowiedzi na zapytania towarzyszy.

Zmiany regulaminu zapomogowego, mieszczące się we wnioskach Zarządu związku, a ogłoszone w czasopismach związku, dotyczą tylko tych członków, którzy wstąpią po wejściu w życie tego nowego postanowienia. Wszyscy ci członkowie, którzy przedtem wstąpili lub przystąpią do związku nie będą tem postanowieniem dotknięci. Np. uchwała ta wchodzi z dniem 1 stycznia 1912 w życie, to wszyscy ci, którzy do 31 grudnia się zgłosili jako członkowie, mają prawo do zapomogi po 52 tygodniach, natomiast ci, którzy z dniem 1 stycznia 1912 przystąpili, mają prawo do zapomogi dopiero po upływie 78 tygodni. Do pobierania zapomogi w dalszych latach pozostaje nadal termin 52 tygodniowy, jak dotąd. Termin 78 tygodniowy jest przeznaczony tylko do pobrania pierwszej zapomogi.

Przegląd techniczny.

Słupy żelazno-betonowe. Firma „Rud. Wolle w Lipsku“ wyrabia słupy żelazno betonowe pod przewody elektryczne prądów słabych i silnych dla linii napowietrznych, tramwajów elektrycznych, do zawieszania lamp łukowych i t. p. Słupy te o przekroju prostokątnym są zmocowane żelazem w podłużnym i poprzecznym kierunku. Nie są one pełne, lecz posiadają otwory, które mają za cel oszczędność na materyale i zmniejszenie wagi z jednej strony, z drugiej — zmniejszenie powierzchni, wystawionej na działanie wiatru, wreszcie ułatwienie wchodzenia na słup, a tem samem montaż odnośnych rzeczy na słupie. Słupy te już w większych ilościach zainstalowano i okazały się bardzo praktycznymi jak dla swej trwałości, tak i dlatego, że niema potrzeby ich malować.

Dwutłokowa maszyna przelotowa systemu Stumpfa. Jedną z największych zalet maszyny parowej Stumpfa stanowi zredukowanie do minimum wahań temperatury ścianek metalowych cylindra i związanych z tem zamian cieplnych oraz częściowej kondensacyi pary wewnątrz cylindra. W maszynie Stumpfa wlot pary odbywa się z jednej, a wylot z drugiej strony cylindra, przez co sama maszyna otrzymała nazwę przelotowej. Biorąc pod uwagę ogromną rolę zamian cieplnych pomiędzy parą a ściankami i dnami cylindra w bilansie termicznym maszyny parowej, staną się zrozumiałemi zalety maszyny Stumpfa, w której różnica temperatury pary a ścianki w rozmaitych częściach cylindra jest znacznie mniejsza, niż w silnicach innych typów.

Zakłady Kühnle, Kopp i Kausch we Frankentalu poszły jeszcze dalej po drodze, obranej przez Stumpfa, budując maszynę dwutłokową i ograniczając straty cieplika przez promieniowanie den cylindra. W maszynie tej dwa cylindry typu Stumpfa zestawione zostały dnami od strony wlotu pary. Ponieważ dna te posiadają tę samą mniej więcej temperaturę, zamiany cieplne zredukowane zostały prawie do zera. Co się tyczy den ze strony przeciwnej, to temperatura ich odchyla się bardzo niewiele od temperatury otaczającego powietrza, dzięki stałemu zetknięciu ich z parą kondensatora zapomocą przewodu dodatkowego. Wlot i wylot pary odbywają się identycznie jak w klasycznej maszynie Stumpfa. Maszynie Kühnle zarzucić należy poważny brak konstrukcyjny, polegający na uniemożliwieniu dostępu do dławnicy środkowej pomiędzy cylindrami, choćby to była dławnica labiryntowa, wykonana jak najstaranniej.

Najwyższy dom w świecie będzie wkrótce posiadał Nowy Jork. Dom ten, którego budowę rozpoczęto w listopadzie roku zeszłego, jest obecnie do połowy wykończony. Ma on obejmować 55 piętr. Położony między ulicą Bacheley a Placem Parkowym, liczy w długości 47, a w szerokości 61 metrów; wysokość od poziomu do szczytu wieży wynosić ma 236 metrów. Przewyższałby zatem znacznie wszystkie tak zwane „drapacze nieba“, a dom byłby drugą najwyższą budową po wieży Eifla w Paryżu. Najbardziej zadziwiają przy tej budowie fundamenty, mające podtrzymywać ogromny ciężar 55 piętr, temwięcej, że wyższe warstwy podziemia ma miejscu budowy składają się z piasku. Wskutek tego trzeba było założyć filary fundamentów na skale, znajdującej się 33·5 metrów pod powierzchnią ulicy, tak, że właściwa wysokość wynosić będzie 270 metrów. Mury zewnętrzne aż do 5 piętra są granitowe, wyższych piętr terakotowe. W celu zabezpieczenia mieszkańców w razie ognia założono 26 liftów i 4 szerokie schody w osobnych zabudowaniach ogniotrwałych. Zasadniczo nie używają do takich budowli żadnego drzewa ani innych materyałów łatwo palnych, a nawet obramowania drzwi i okien i ich ozdoby sporządzone są z prasowanej stali, posadzki zaś są mozaikowe.

Wykluczenie.

Wykluczeni zostali ze Związku z powodu szkodliwej działalności Franciszek **Krivka**, tokarz, Nr. centr. 21.386, ur. 21 maja 1879 r. w Popkowitz w Czechach, wstąpił 20 sierpnia 1896 r. do Związku krajowego, a przystąpił do Związku centralnego 1 sierpnia 1904 w Pardubitz. Ostatnio był członkiem grupy Wiedeń XV/2. Józef **Zavrzel**, blacharz, Nr. centr. 168.883, ur. 14 kwietnia 1882 w Svratka (Czechy), wstąpił 24 kwietnia 1909 w Wiedniu XV/2.

Baczność członkowie krakowskiej grupy metalowców!

W niedzielę 24 września o godzinie 10 rano w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Filipa l. 2, II. piętro odbędzie się

Poufne zgromadzenie metalowców.

Porządek dzienny:

1. Wybór delegata na Zjazd metalowców w Wiedniu.
2. Sprawa doręczania „Metalowca“ członkom grupy.

O punktualny i liczny udział uprasza

Zarząd.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.